

STEFANIA CZEKIERDA

ur. 1927; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dzieciństwo, życie codzienne, straż pożarna, Brama Krakowska, praca ojca

Straż ogniowa na Bramie Krakowskiej i praca ojca

Brama Krakowska miała kiedyś balkon wokół, teraz jest mały balkonik. Tam pełniła dyżury zawodowa straż ogniowa. Obserwowali miasto i okolice, czy gdzieś nie ma pożaru. Magistrat pamiętam, kościół Świętego Ducha, obok jubiler Kalicki i na rogu prywatna apteka.

W niedzielę Krakowskie Przedmieście, aż do Saskiego Ogrodu, zajmował spacer studentów. W mundurkach, w czapkach, z tarczami. To był zaszczyt. Po kolorze mundurka poznawało się na jaki kierunek studiów uczęszczają. Medycyna – białe czapki z daszkiem, czerwone wyłogi, mundureczki piękne.

Z tyłu Bramy Krakowskiej zachodziło się i tam właśnie mieściła się straż przeciwpożarowa. Chodziłam tam z matką, bo nosiło się obiady tacie, bo stołówek wtedy nie było. Tato ubrany był w mundur niebieski z wyłogami, miał też kozuch, płaszcz. Być w mundurze to był zaszczyt, ojciec się bardzo szczycił. I w rodzinie zazdrościli, że ma stałą pracę. Była liczna rodzina, ale biedy nie zazналиśmy. Na głowie nosił czapkę rogatywkę, a w zimie długi kozuch, no bo jak był dyżur na tym balkoniku na Bramie Krakowskiej, to trzeba było mieć przecież porządny, długi kozuch, żeby nie marznąć. Tata oczywiście też wyjeżdżał do pożarów.

Trudno mi powiedzieć, jak wyglądał wóz strażacki wtedy. Tylko pamiętam, że były karetki pogotowia konne. To wszystko konno się odbywało, nie było wtedy samochodów.

Data i miejsce nagrania	2010-09-23, Lublin
Rozmawiał/a	Emilia Kalwińska
Transkrypcja	Lucyna Wrzątek
Redakcja	Lucyna Wrzątek, Emilia Kalwińska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"